Nr. 596. **Kraków, Sobota 25 Listopada 1916.** **Rok XXXV.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczed. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Kopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9, Biuro dzienników ... ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Odwrót na linię Seretu.

Sztokholm, 25 listopada.

Prasa rosyjska, omawiając położenie wojenne w Rumunii, napomyka, że pierwotny plan rosyjskiego sztabu generalnego, **polegający na cofnięciu wszystkich wojsk rosyjsko-rumuńskich na linię Seretu, zostanie prawdopodobnie obecnie wykonany. Ściągnięcie wojsk z frontu galicyjskiego nie nastąpi pod żadnym warunkiem.**

Ewakuacya Rymnika.

Zurych, 25 listopada.

»Corriere della Sera« donosi z Bukaresztu:

Władze rumuńskie zarządziły **pośpieszną ewakuacyę miasta Rymnik.**

Wojska mocarstw centralnych posuwają się dalej doliną Aluty, a pod Campolungiem położenie Rumunów jest ciągle groźne.

Głos francuski o froncie rumuńskim.

Budapeszt, 25 listopada.

»Az Est« donosi z Rotterdamu:

Marceli Hutin stwierdza w »Echo de Paris«, że **na Wołoszczyźnie wojska rumuńskie uskuteczniają strategiczny odwrót.** Atoli w Dobrudży komenda wojsk rumuńskich i rosyjskich **czyni przygotowania do ważnych działań wojennych. Równie w Multanach ma pojawić się na placu boju nowa potężna armia rosyjska.**

»Temps« oświadcza wprawdzie, że położenie wojenne w Rumunii budzi zaniepokojenie, podnosi jednakże, że mimo częściowego zburzenia kolei Orsowa—Filiasu, wojska rumuńskie i rosyjskie staną do »drugiej bitwy nad Marną«.

Samobójstwo Filipescu.

Berlin, 25 listopada.

»Berliner Tageblatt« donosi w korespondencyi swojego sprawozdawcy wojennego z wojennej kwatery prasowej:

Z zeznań licznych jeńców wojennych z różnych stron kraju i różnych pułków wojskowych wynika, że **Filipescu zażył trucizny.** O tym fakcie wie nietylko cały front wojskowy, ale mówią o nim i w całym Bukareszcie. Nawet najbliżsi przyjaciele zmarłego nie przeczą temu. Filipescu zdecydował się na śmierć samobójczą **zaraz po pierwszych klęskach wojska rumuńskiego,** gdy wojska bułgarsko-niemieckie wkroczyły do Dobrudży i zajęły Tutrakan. — Wtedy Filipescu, jako polityk, który zajmował najpierwszą placówkę rusofilstwa, poczuł swoją odpowiedzialność za zawiedzioną obietnicę rosyjskiej pomocy. On był tym, który pośredniczył w układach, on był w tej sprawie na posłuchaniu u cara w jego głównej kwaterze, on też swojem zdaniem na osławionej radzie koronnej w Bukareszcie przeważył szalę na rzecz wojny. To też, gdy wiedział, że jego plan rosyjsko-rumuńskiej ofenzywy, która w pierwszej linii wzięła sobie za cel Sofię, spełzł na niczem, a wojska bułgarskie i niemieckie wkroczyły do Dobrudży, czuł, że katastrofa jest nieunikniona. Nie chcąc jej przeżyć, zażył trucizny.

Francuzi w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 25 listopada.

Biuro Reutera donosi pod datą 23 b. m.: Po południu **oddział francuskiej marynarki obsadził dworzec kolejowy kolei peloponeskiej.**

Ochrona jeńców cywilnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 25 listopada.

„Berlingske Tidende“ donosi ze Sztokholmu: „Sveska Tagbladet“ wystosowała do prezydenta szwedzkiego Czerwonego Krzyża ks. Karola zapytanie, czyby szwedzki Czerwony Krzyż mógł przyjść z pomocą jeńcom wojennym cywilnym w Rosyi. Ks. Karol odpowiedział, że rząd rosyjski od początku wojny rozdzielił w ten sposób prace, że **szwedzki Krzyż Czerwony zajmuje się wojskowymi jeńcami wojennymi, zaś amerykański jeńcami cywilnymi,** nie można się więc spodziewać, by władze rosyjskie dokonały teraz w tym kierunku zmiany. Na konferencyi Czerwonego Krzyża w Sztokholmie postawiono propozycyę, by czynność Czerwonego Krzyża rozciągała się także na jeńców cywilnych. Propozycya została przez Niemcy i Austro-Węgry zaaprobowana, natomiast Rosya odrzuciła ją. Ks. Karol zaproponował Rosyi, **żeby zezwoliła cywilnym jeńcom wojennym powrócić do ojczyzny.** Rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ustanowiło komisyę dla zastanowienia się nad tym wnioskiem.

Ś. p. cesarz Franciszek Józef o odrębnym pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 listopada.

„N. Wiener Tagblatt“ donosi z Frankfurtu: Wiedeński korespondent „Frankf. Ztg“ donosi swemu pismu, że w krytycznym czasie, przed ofenzywą wiosenną w roku 1915, cesarz, gdy wówczas twierdzono, że zamierza on zawrzeć **odrębny pokój,** oświadczył, że **lepiej zginąć, aniżeli to uczynić.**

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń, 25 listopada.

Wskutek polecenia, które otrzymał od cesarza dr Koerber w sprawie załatwienia formalności, umożliwiających złożenie przez nowego cesarza przysięgi na konstytucyę, **kwestya zwołania parlamentu stała się aktualną.** Koła parlamentarne sądzą, **że dr Koerber bez zwłoki wykona polecenie cesarza, co zresztą nie natrafi na przeszkody.**

Prawdopodobnie posiedzenie odbędzie się w sali tronowej Hofburgu, ale jest także możliwem, że cesarz Karol przybędzie do parlamentu, ażeby tam złożyć przysięgę. W takim razie musi być usunięty z gmachu parlamentu szpital wojskowy. Dotąd biuro parlamentu nie otrzymało co do tego żadnych wskazówek. Prezydenci obu Izb ponownie zwrócili się do prezydenta gabinetu, **z pisemną prośbą o zarządzenie opróżnienia parlamentu.**

Wiedeń, 25 listopada.

Jeden z wybitnych posłów z niemieckiego Związku narodowego oświadczył, że **obecnie nic już nie przeszkadza zwołaniu parlamentu** i że to zależy jedynie od prezydenta gabinetu dra Koerbera. Na termin zwołania nie mogą również wpłynąć formalności, związane z tą okolicznością, że parlament został odroczony.

Sesya parlamentu w styczniu?

Budapeszt, 25 listopada.

Jak się »Az Est« dowiaduje z Wiednia, **zbierze się austryacka Rada państwa w pierwszych dniach stycznia.**

Opozycya węgierska u cesarza.

Budapeszt, 25 listopada.

Jak słychać, rząd węgierski przedłoży w najbliższym czasie królowi wniosek o przyjęcie na posłuchaniu przywódzców węgierskiej opozycyi. Audyencye te odbędą się prawdopodobnie w pierwszej połowie grudnia.

Prasa rosyjska o proklamacyi 5 Listopada.

Prasa rosyjska przepełniona jest bezustannie artykułami w sprawie polskiej. Przemówiły i organy prawicowe.

„Moskowskija Wiedomosti“ szukają oczywiście sposobności oburzenia się na Polaków. Powiadają one:

„Sytuacya, wytworzona przez wystąpienie niemieckie, ma swoją dobrą stronę. Jest to świetny egzamin dla Polski. Zobaczymy, jak Polacy będą się zachowywali w chwili ciężkiego i strasznego dla nich doświadczenia. Zobaczymy, co dla Polaków większą przedstawia wartość: odezwa rosyjska, czy akt niemiecki? Od rezultatów tego egzaminu wiele zależy. Czy Polacy zechcą się stać podobnymi do „judaszów“ bułgarskich, czy też z honorem i sławą wyjdą z pośród pokus obecnych“.

„Kolokoł“ rozumuje mniej więcej, jak przeciętny komisarz włościański, liczący zawsze na sprzeczności klasowe:

„Każdy, kto choć trochę zna naród polski, zamieszkujący kraj Nadwiślański (sic!), zna dobrze i poglądy polityczne tego narodu, ponieważ nie są one ukrywane i miewają jaskrawe przejawy. Naród polski względem nas i wobec kwestyi Królestwa dzieli się na trzy grupy: arystokracyę, klasę robotniczą (proletaryat) i włościan. Arystokraci żyli marzeniem o Królestwie, ponieważ każda niemal z nielicznych polskich rodzin arystokratycznych marzyła o swoich prawach do tronu. Arystokracya polska w osobach obywateli i inteligencyi miejskiej pragnęła Królestwa. Masy robotnicze, wyznające ideje socyalistyczne, nie życzą sobie żadnego Królestwa, ani pod protektoratem Rosyan, ani samodzielnego. Najliczniejsza grupa, to włościanie, których jest daleko więcej, niż innych Polaków, nawet słuchać nie chciała o królu, gdyż z myślą o nim w głowach ich powstają wspomnienia o pańszczyźnie, której ślady zbyt są widoczne w stosunkach z inteligencyą“.

Na łamach „Kijewa“ zabrał też głos znany p. Skryneczenko.

„Nareszcie — oświadcza — wola losu dorysowała ostatnie desenie w tej kwestyi i rozwiała ostatnie iluzye rosyjskie w stosunku do Polaków“. Poczem, wspomniawszy, że „ścisłe określenie granic Królestwa Polskiego“ ma nastąpić wedle aktu później, p. Skryneczenko zaznacza: „Innemi słowy manifest ten przyznaje Polsce nietylko niepodległość, ale i te rosyjskie kraje, które były w jej posiadaniu do roku 1772“. Niestety, nieznane są te obietnice względem n. p. Białej Rusi, Wołynia, Podola, które poczyniono przez panujących niemieckich«. — Myśmy tu »umawiali się« z Polakami — powiada p. Skryneczenko — wyraźnie zapytywali ich, czy się zrzekają krajów zachodnio-rosyjskich, tymczasem kwestya ta została zdecydowaną przez Polaków, nie w przymierzu z tym, kto uważał Polskę »za siostrę ukochaną«, »tak szczęśliwie znalezioną« (Now. Wrem.), lecz z Niemcami. »My, Rosyanie wierzyliśmy wiecznie, niepoprawni marzyciele i łatwowierni... Wierzyliśmy i spieszyli obdarzać Polaków pieszczotą, intratnemi posadami i pieniędzmi... — I tak było zawsze w dziejach naszych«. Za postępowanie cesarza Aleksandra I — czytamy niżej — Polacy zapłacili powstaniem 30 roku, w siódmem dziesięcioleciu ubiegłego wieku powtórzyła się w większych jeszcze rozmiarach stara historya. »Teraz nas interesuje co innego: 1) Czy to rzecz właściwa, czy nie grozi to niebezpieczeństwem, że w okresie wojny z Polakami nasze koleje żelazne przeładowane są urzędniczym żywiołem polskim? Spieszymy zwrócić uwagę na wyjątkową doniosłość tej sprawy, a przytem podczas rozpalającego się pożaru zbrodnią jest siedzieć z założonemi rękami i **nie bić w dzwony na trwogę.** Nastała chwila historyczna, która się nie powtórzy. Raz na zawsze uwolnić nasze kraje zachodnio-rosyjskie z sytuacyi nieznośnej, w której okazały się one, dzięki polonizacyjnej robocie: albo wyrwiemy ludność rosyjską z rąk polskich, albo ludność tę na zawsze stracimy. Dla Rosyi pozostała pod tym względem jedna tylko droga: ogłosić, w odpowiedzi na wystąpienie Polaków — wszystkich Polaków krajów zachodnio-rosyjskich, **za cudzoziemców.** Nie należy zapominać, że wątpliwą jest rzeczą, czy podobny wypadek w dziejach się powtórzy. Swemi niezliczonemi cierpieniami Ruś zachodnia kupiła prawo do tego, **by być wolną od Polaków.** — W imię nowych przyszłych losów historycznych taki krok uczynić należy. Sami Polacy ułatwili nam dokonanie tego. Teraz, albo nigdy«.

»Gołos Rusi« z 10 listopada zajął się denuncyowaniem »Kuryera Nowego« i gen. Babiańskiego. Za powód do denuncyacyi organ u. Aleksiejewa uznał wyjaśnienie przez gen. Babiańskiego kwestyi poborowej. Oto, co pisze »Gołos Rusi«: »Mamy przed sobą zupełnie wyraźne życzenie skorzystania z łask niemieckich, chociaż stanowi to nietylko zdradę stanu, lecz i zdradę słowiańszczyzny. Generał Babiański, inspirujący »Kuryer Nowy«, winienby pamiętać, że i on i inni poddani rosyjscy, Polacy, składali przysięgę na wierność cesarzowi Wszechrosyi, Królowi polskiemu i że, póki ich od tej przysięgi nie zwolniono, nie mają prawa przerzucać się na stronę jakiegoś wymyślonego przez obcych, a wrogich Rosyi monarchów »Królestwa Polskiego«.

Niejaki p. Korwin w gazecie »Utro Rossiji« z 10 listopada podsuwa myśl, że na akt z dnia 5 listopada Rosya mogłaby odpowiedzieć w następujący sposób: »Niechaj politycy i strategowie niemieccy pamiętają, że w ręku Rosyi jest **wielotysięczna armia jeńców austryackich,** której jądro stanowią Słowianie. Jeżeli można Polaków poruszyć przeciwko Rosyi kosztem mistyfikacyi politycznej i groźbą bagnetów, to, nie uciekając się nawet do tak bohaterskich środków, możnaby **wyzyskać kontyngenty słowiańskie.** Jeżeli dotychczas Rosyanie tego nie zrobili, to tylko wskutek wierności dla zasad prawa międzynarodowego«.

Cesarz Franciszek Józef I, jako myśliwy.

Zmarły monarcha był wielce zamiłowanym w polowaniach i należał do najlepszych strzelców swojego czasu. Najczęściej i najchętniej wybierał sobie cesarz rewir w Reichenau, u stóp »Śnieżki«, dalej koło Mürzsteg i Eisenerz.

»Potężne, skałami najeżone góry w okolicy Eisenerz — tak tę okolicę opisuje pewien styryjski pisarz — jedna z najpiękniejszych i najwspanialszych okolic zielonej Styryi, kryją w swych ostępach mnóstwo zwierza. Wielkiemi stadami, po sto i więcej sztuk snują się tu między stromemi zębatemi skałami kozice; głębiny ciemnych borów szpilkowych ożywiają potężne jelenie, a na brzegach polan pasą się zgrabne sarny. Ta obfitość zwierzyny w okolicy tak bogatej w piękne widoki, przedstawiającej prawdziwe cuda potężnej alpejskiej przyrody, wabiła od dawnych czasów władców austryackich na polowania. To też do dzisiejszych czasów przechowały się w ustach ludu różne nazwy, przypominające pobyt książąt panujących w tych stronach. I tak »stół cesarski« na Erzbergu przypomina pobyt nieustraszonego myśliwego na kozice Maksymiliana I.; »tarcza cesarska« zamiłowanego w polowaniu Ferdynanda III. »kuchnia cesarska«, to jaskinia skalna w głębi gór, która służyła za kuchnię podczas cesarskich polowań dworskich. Od lat zaś przeszło 30 nazywa lud »cesarskimi bukami« dwa drzewa bukowe nad stromą, niebezpieczną skałą, która nurza swe stopy w falach jeziora. Było to ulubione stanowisko cesarza Franciszka Józefa, na którem cesarz najchętniej czatował na przemykające się tędy kozice i celnym je zawsze strzałem powalał«

Cesarski zamek myśliwski w miasteczku Eisenerz obejmuje wiele dużych, skromnie, lecz ze smakiem urządzonych komnat dla przybywających na polowanie gości cesarskich. Nieraz tu bawili arcyksiążę Rudolf, król saski, książę Leopold bawarski, biorąc udział w polowaniach cesarskich. Pokój sypialny cesarza jest ze wszystkich komnat najmniejszy i najskromniej urządzony. Niezbędne meble sypialne i krzyż, dar papieża Piusa IX — oto całe jego urządzenie. Pokój do pracy równie bez przepychu urządzony.

Zwykle wyjeżdżał cesarz z Wiednia wieczorem i jechał nocą, aby czasu nie tracić, a już o brzasku porannym wyruszał na polowanie daleko w góry. Gdy przybywał do Eisenerz, zabraniał wszelkiego uroczystego przyjęcia, nie chcąc zakłócać spokoju cichego miasteczka. Tylko straż ogniowa ochotnicza była w pogotowiu i przebiegała bacznie całą okolicę. Na inne środki ostrożności cesarz nie pozwalał. Opowiadają, że gdy raz cesarz wieczorem sam chciał odbyć przechadzkę do uroczej doliny Münichthal, a starosta zapytał, czy nie mógłby dla bezpieczeństwa wysłać żandarmów, cesarz z naciskiem odpowiedział: »Zgoła nie potrzeba! Styryjczycy są dobrymi ludźmi i nic mi złego nie zrobią!«

Do ulubieńców cesarza należał starszy strzelec Józef Mühlbacher w Eisenerz, pod którego przewodnictwem cesarz w młodości, jako arcyksiążę zabił pierwszą kozicę, i który od tego czasu cieszył się osobliwszem zaufaniem cesarskiem. — Gdy po trudach polowania cesarz, czy to w polu czy w leśniczówce, przyjmował skromny posiłek (a w takich razach kazał sobie podawać najskromniejsze potrawy, używane w okolicy, gdzie przebywał) nieraz zapytywał, czy też Mühlbacher również otrzymał już posiłek. Wydarzało się także czasem że cesarz do swego wiernego sługi zwracał się z uwagą: »Mühlbacher, jesteś dziś znużony, idź spać!« i wyprawiał go z pokoju na spoczynek.

W sprawie hymnu narodowego

Sprawa ustalenia hymnu narodowego polskiego wobec zmieniających się warunków politycznych w Polsce, zajmuje coraz więcej opinię publiczną, porusza serce i pióra. Poniżej zamieszczamy głos nadesłany nam z poważnej strony:

W „Nowej Reformie“ za „Kuryerem warszawskim“ podano, że „Lutnia“ warszawska zamierza zwołać zjazd muzyków polskich w celu ustalenia i ujednostajnienia muzyki pieśni narodowych: „Boże, coś Polskę“, „Z dymem pożarów“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“, orkiestra zaś „Filharmonii“ warszawskiej postanowiła ogłosić konkurs na stworzenie narodowego hymnu polskiego.

Chwalebny to fakt, że warszawskie instytucye muzyczne zajmują się pieśniami narodowemi, tak drogiemi sercu polskiemu, stanowisko jednak, jakie zajęły wobec tych pieśni, wymaga pewnego omówienia.

„Chorał“, „Boże, coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“, śpiewane są wszędzie jednakowo — jeżeli tu i ówdzie wkradły się jakie błędy w spo-

---

Sienkiewicz i dusza polska.

„Frankfurter Ztg.“ podała w nrze z 20 bm. felieton Stanisława Przybyszewskiego o Sienkiewiczu. Ze względu na ciekawy punkt widzenia autora podajemy szkic ten w całości.

Po ostatniem powstaniu z r. 1863/4 zdawało się, że Polska ostatecznie zginęła. Była ona tylko ponurym cmentarzem. Straszliwa ofiara przeszło stu tysięcy najszlachetniejszych synów narodu, którzy częścią padli w walce, częścią skazani byli na powolną śmierć męczeńską na Syberyi, poszła na marne. Jeszcze przez czas jakiś potem szalał na Litwie osławiony szatan Murawiew-Wieszatel, a w Królestwie Polskiem pojętny jego uczeń Berg, a potem nastąpiła śmiertelna cisza.

Szał rozpaczy, który Polaków wpędził w jedno z najszaleńszych powstań, uspokoił się i z heroicznej ideologii powstaniowej nie pozostało nic, jak tylko bezbrzeżna nędza i bezsilne zaciskanie zębów.

Najlepszych w narodzie wieszano tysiącami, mordowano, skazywano na straszliwą powolną śmierć w kloakach, które się w Rosyi więzieniami nazywają, majątki ich konfiskowano, ogromną część szlachty strącono do stanu robotniczego — niewysłowione zwątpienie ogarnęło serca pozostałych, opadły bezsilnie ręce, bolesne otrzeźwienie ogarnęło naród.

Umysły w Polsce opanowała wściekła reakcya przeciwko romantycznej ideologii, która **wywołała powstanie.** Potępiano powstanie jako zamierzenie, które nie przyniosło korzyści jako zuchwały pomysł zapaleńców i deptano obryzgane krwią ofiarną uwiedzionych sztandary walczącej o swą niepodległość Polski.

Nastąpiło otrzeźwienie, przerażające otrzeźwienie. Porzucono wszelką nadzieję, zerwano wszystkie węzły z przeszłością i szukano zbawienia w »pracy organicznej«, albo jak ją tam dziś nazywają: w realnej polityce. Wyśmiewano natomiast jako patologiczny wytwór mózgu mistyczno-romantyczną naukę o misyi Polski, w którą bohaterskie pokolenie z r. 1863 tak płomiennie wierzyło, a idealny pogląd na świat zwalczano surowemi zasadami nauk materyalistycznych i pozytywistycznych. »Enrichissez-vous!« wskazanie, które Rousseau i Thiers skierowali do Polaków, znalazło tryumfalną drogę do serca i mózgu polskiego narodu.

I wzbogacili się. Cała bohaterska tradycya dumnej przeszłości uległa zapomnieniu. Uśmiechano się dobrotliwie nad snami o wolności, jak nad dziecinną fantasmagoryą. Płomienny zapał, sięgająca niebios ofiarność, tytaniczne pasowanie się, które usiłowało rzeczy niemożliwe zmienić w rzeczywistość, wszystko nadludzkie, co przedtem podziw dla polskiej duszy budziło, uznano teraz jako rzecz nie na czasie, jako coś, co nie zgadzało się z dobrym tonem i ośmieszało nas przed Europą.

W tym okresie zdeprawowania i upadku polskiego ducha, w okresie likwidacyi wszystkich ideałów, najświętszych tradycyj, gdy już ostatnie iskry w olbrzymiem niegdyś ognisku gasnąć, a ostatnie kwiaty w cudownym ogrodzie polskiej duszy więdnąć się zdawały, Polska wydała mistrza, który dla zachowania jej duszy stać się miał opatrznościowym mężem: Henryka Sienkiewicza!

Przed zimnemi, pozbawionemi blasku oczyma nowego, sceptycznego, trzeźwego pokolenia, które się już dawno wyzbyło wszelkiej tradycyi i wszelkich ideałów, wyczarował on nagle z ogromną mocą i siłą suggestyi oszałamiającą wizyę przeszłości. Kazał Polsce powstać z martwych dumnym murem przeciwko mongolskim hordom Azyatów, skąpanej w oceanie światła i objawienia, opromienionej gloryą nadludzkiego bohaterstwa. Z namiętnym polotem wielbił on czyny i cnoty polskiego rycerstwa, jego nadludzkie męstwo, jego wspaniałomyślność i bezgraniczne poświęcenie. I zawsze znowu była to Polska, która się własną siłą i potęgą dźwigała z najgłębszego upadku, z najcięższej opresyi potopu przechodziła do nowego blasku chwały i w świeżej potędze wstawała do nowego życia.

Podziwu godnemi środkami artystycznemi i z rzadką siłą jasnowidzenia opisywał on dawne dzieje tak żywo i dosadnie, że wydawało się prawdziwem, jak sama prawda, zapominało się, że wszystko to miniona chwała, przebrzmiała wspaniałość. Żyło się wesoło wśród dzikiego rozgwaru walk, jakgdyby walki te odbywały się w naszej obecności, obcowało się najpotężniejszymi wodzami, zginało się kolano przed dobrym królem, śpiewało się po kościołach majestatystyczne »Te Deum« na dumne zwycięstwa, kajało się w ciężkich dniach w pokucie z przeświadczeniem, że Opatrzność nie poskąpi cudu, aby Polska jeszcze potężniejszą powstała.

Powodowany gorączkowem pragnieniem i olbrzymią tęsknotą ożywienia tego, co zamarło, Sienkiewicz tak się wżył w polską przeszłość, że z niesłychaną mocą narzucił swoją żywą wizyę całemu narodowi.

Pierś podbitego i ujarzmionego narodu poczęła się dumnie rozszerzać, przeświadczenie o niewygasłej potędze poczęło tak wzbierać w sercu, tęskno pragnienie odrodzenia i powrotu dawnej chwały i potęgi wypełniało sny dorastającej młodzieży, wspaniałe czyny przodków nie dawały jej spokoju, niezmierne pragnienie czynu wypełniało myśli dążenia nowej generacyi, którą Sienkiewicz swą trylogią wychował, ze stłumionych iskier buchnęły nagle jasne płomienie, stare ideały zbudziły się do nowego, trawiącego życia, zardzewiałe miecze zostały na nowo wyostrzone, a biały orzeł trzepotał zranionemi skrzydłami, aby je niebawem rozwinąć do pełnego chwały lotu.

Henryk Sienkiewicz jest właściwym twórcą Legionów polskich, które w tej wojnie zdołały wzbudzić bohaterstwem swojem podziw całego świata, i jemu przypadło w udziale podłożyć fundamenty pod nowe polskie państwo.

I jak długo Polska rozbrzmiewać będzie, imię jednego Henryka, generała Henryka Dąbrowskiego, twórcy polskich Legionów pod Napoleonem, obok imienia innego Henryka, potężnego Tyrteusza, lekarza polskiej duszy, który ją wydobył z głębokiego marazmu i materyalnej deprawacyi, Henryka Sienkiewicza, w równej błyszczeć chwale będzie. A nikt nie był godniejszym dostąpić w tym stopniu tej najwyższej czci, jak ten wielki artysta, który swe najświętsze ideały oddał w całości na usługi ojczyzny, a nawet niekiedy nie cofał się przed kompromisem z artystą, aby tylko dostać się do najzwyklejszej chłopskiej chałupy, serca zwątpionych ożywić na nowo łaską nadziei, stopić lody obojętności, jakiemi się opancerzyli syci, niewierzący i obojętni i przywrócić gwałtownie wzrok ślepym.

Wielkiego tego artystę nie pociągała sława — gdzieindziej był wzrok jego zwrócony. Był on tem, czem całe życie swoje być pragnął, zbawcą polskiej duszy, pogrążonej w największem niebezpieczeństwie, wielkim cudownym budzicielem ideałów, które zdawały się zamierać, przywódcą swego narodu, któremu sławne tradycye przeszłości rewindykował i któremu nie dał utonąć w tępym marazmie beztroski.

Najpierwszym i najlepszym sługą był swego narodu, a tej swojej misyi dał wyraz, gdy przyjmował nagrodę Nobla, słowami, że przyjmuje ją nie dla swojej chwały, gdyż w Polsce są godniejsi od niego, ale że w nagrodzie tej widzi uczczonym naród, do którego ma szczęście należeć.

Byłoby w najwyższym stopniu niestosownem, gdybym do dzieła wielkiego syna Polski przystępował w charakterze jego artystycznego krytyka. W obliczu jego wielkiego czynu, w pojęciu najwznioślejszem, milknie wszelka artystyczna krytyka, jako coś całkiem podrzędnego. Zginam kolano w głębokiej czci i szczerej żałobie przed trumną tego, który wyrósł ponad poziom artysty i stał się wodzem duchowym swego narodu i szczęśliwym jestem, że danem mu było ujrzeć jeszcze wschodzący plon jego śpiewu: powstającą wolną, niepodległą Polskę!

Stanisław Przybyszewski.

sobie ich śpiewania, to wystarczy wydrukować poprawną, powszechnie znaną ich muzykę i rozpowszechnić w wielkiej ilości egzemplarzy. Obradowanie nad tą sprawą i zwoływanie dla niej zjazdu jest niepotrzebne. Pieśni te tak, jak je śpiewali ojcowie nasi, są drogie sercom polskim; pozostawmy je więc nietknięte, a starajmy się tylko rozpowszechnić je w takiej szacie, w jakiej dostały się nam w spuściźnie.

Motywów, jakiemi popiera swoje postanowienie orkiestra „Filharmonii", nie podzielam. Według tych motywów „społeczeństwo nasze" niema hymnu narodowego, gdyż „Boże, coś Polskę" i „Choral" nie odpowiadają celowi, a „Jeszcze Polska nie zginęła": „jest ochoczą piosenką żołnierską, wzywającą do wywalczenia niepodległości ojczyzny".

Z takim poglądem zgodzić się niepodobna. Jakto? więc te pieśni, śpiewane przez całe pokolenia, te hymny uświęcone krwią i męczeństwem, nie godne są tego miana, bo może nie odpowiadają dość ściśle przepisom harmonii i kontrapunktu?

„Jeszcze Polska nie zginęła", to piosenka żołnierska. Tak, zapewnie, to piosnka żołnierska, stworzona wśród bohaterskich bojów Legionów Dąbrowskiego, to piosnka, która tak, jak ongi hymn „Boga Rodzico" wiodła przez wiek cały i dzisiaj wiedzie w bój polskie hufce. To też ta piosnka stała się hymnem narodowym polskim, odzwierciadlającym najwierniej uczucia i dążenia polskie, stała się najdroższym hymnem narodu, obok którego mógłby chyba stanąć hymn chwały i tryumfu na cześć zwycięskiej Polski. Obecnie wobec manifestu ogłaszającego niepodległość państwa polskiego, — zachodzi wprawdzie potrzeba nowego hymnu, ale pora nam jeszcze nie nadeszła. Manifest o doniosłości olbrzymiej i proklamacya, to jeszcze nie ostateczny tryumf nasz i zwycięstwo, to dopiero droga do nich. Gdy bohaterskie Legiony nasze rozrosną się w armię polską, gdy rząd polski ujmie ster w swe ręce, gdy zagrzmi dzwon koronacyjny, a na tronie Piastów i Jagiellonów zasiądzie król polski, wówczas obok nieśmiertelnego hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła", obok tej pieśni nadziei i chwały, stanie nowy hymn tryumfu i zwycięstwa. Wówczas znajdzie się niewątpliwie pieśniarz, który porwany wielkością chwili, stworzy pieśń potężną, zdolną ująć serca narodu, bo płynącą z niepowstrzymanego natchnienia, a nie z wybitnej chęci zdobycia konkursowej palmy.

Ostap.

Pieniądze dla Królestwa.

Petersburska »Sprawa Polska« z dnia 12 listopada b. r. donosi:

»Dziennik Polski« informuje, że w tych dniach, dzięki staraniom Centralnego komitetu obywatelskiego Królestwa Polskiego, nastąpiło przesłanie do Warszawy znaczniejszej sumy pieniędzy, przeznaczonych dla dotkniętej nędzą ludności. Przesłano sumę 404.000 rubli.

Pozwolenia na tę przesyłkę udzielił minister finansów po uprzedniem rozważeniu sprawy w Radzie ministrów. Kwestya ta zrazu natrafiła na przeszkody, jednak zdołano je przezwyciężyć dzięki usilnym zabiegom C. K. O., a w szczególności pp. bar. Leopolda Kronenberga i Władysława hr. Wielopolskiego. Pozwolenie na wysłanie pieniędzy nastąpiło z zastrzeżeniem, że cała suma ma być wypłacona za osobistem pokwitowaniem ks. Zdzisława Lubomirskiego.

Trzeba zaznaczyć, że obecna przesyłka jest już trzecią z rzędu przesłaną z Petersburga większą sumą dla Warszawy i Królestwa Polskiego. Pierwszą była przesłana przez komitet w. ks. Tatiany kwota 400.000 rubli (dla ludności Warszawy i Królestwa Polskiego 300.000 rubli i dla Litwy 100.000 rubli). Następnie zaś, równie za staraniem C. K. O. wysłano z Petersburga w banknotach rosyjskich 540.000 rubli, zebrane w Anglii na rzecz Polaków przez tamtejszy Komitet pomocy dla Polski, zostający pod kierunkiem panny Alma Tademy.

Subskrybujmy na V pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 25 listopada.

Pogoda. Po kilku dniach sloty, wróciła do nas wcale piękna pogoda. Już wczoraj przyświecało w godzinach popołudniowych słońce. Wprawdzie pod wieczór spadła mgła, która w nocy stała się niezmiernie gęsta, mleczno-biała. Ale mgła opadła na ziemię i dzisiaj rano ponad nią wstało wesołe słońce na jasnem niebie; przesłaniają je wprawdzie lekkie obłoki, ale słońce przyświecać nie przestaje. Jednocześnie temperatura opadła znacznie już wczoraj w nocy pod wpływem wschodniego wiatru; ranek dzisiaj był mroźny, małe kałuże wody ścięte były w lód. Wprawdzie później znikł ten lekki przymrozek, ale nawet koło południa termometr nie podniósł się ponad 7 stopni powyżej zera. Może chociaż za kilka dni ustali się jaka taka przedzimowa pogoda. Stan barometru jest stale bardzo wysoki.

Z Akademii Umiejętności. Akademia przesłała do arcyksięcia Karola Stefana, jako swego protektora, dwa telegramy: jeden z gorącą kondolencyą z powodu nieodżałowanej śmierci swojego założyciela cesarza Franciszka Józefa I, oraz drugi z prośbą o wyrażenie nowemu cesarzowi Karolowi I hołdu z powodu objęcia rządów monarchii austryacko-węgierskiej. Nadto Akademia uchwaliła wysłać osobną deputacyę na uroczystości pogrzebowe, które się odbędą dnia 30 b. m. w Wiedniu.

Fałszywe pogłoski. Po mieście rozchodzą się pogłoski, iż z powodu pogrzebu cesarza kursować będą do Wiednia osobne pociągi, którymi publiczność bezpłatnie będzie mogła udać się na uroczystość pogrzebową do Wiednia, a nadto do sekretaryatu prezydyalnego magistratu zgłaszają się już osoby po bezpłatne bilety jazdy tymi pociągami. Możemy stwierdzić, iż wszelkie te pogłoski są w zupełności nieprawdziwe i niema wprost mowy o żadnych bezpłatnych pociągach i wolnych biletach jazdy.

Rocznica śmierci Mickiewicza. Z powodu przypadającej w dniu jutrzejszym 61 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, odprawione będzie w poniedziałek w krypcie Mickiewiczowskiej na Wawelu nabożeństwo żałobne.

O mleko i kawę. Z powodu braku towarów w sklepach miejskich, ustał natłok i ścisk, tak zwane »ogonki« znikły z przed tych lokalów, natomiast przed mleczarniami i przed niektórymi sklepami od wczesnego ranka gromadzą się w dalszym ciągu ogromne rzędy par. Obrazki te są obecnie codziennem zjawiskiem na ulicach miasta Krakowa i wszystko za tem przemawia, że nieprędko znikną one z przed tych sklepów.

Skargi na sklepową w mleczarni miejskiej przy ulicy Szpitalnej nie ustają.

Sprzedaż jabłek. Miejskie biuro aprowizacyjne zakupiło znaczniejszą ilość jabłek, które sprzedaje w sklepach miejskich po cenie 1 K 20 h za 1 kilogram jabłek pierwszej jakości, zaś po 1 K za 1 kilogram jabłek drugiej jakości.

Dostawa ziemniaków do Krakowa z sześciu powiatów, dla miasta przydzielonych, odbywa się bez przerwy w dalszym ciągu, chociaż w rozmiarach znacznie mniejszych aniżeli pierwotnie przypuszczano. Sądzono bowiem, że Kraków dziennie otrzymywać będzie przeciętnie 100 wagonów, tymczasem w rzeczywistości nadchodzi zaledwie dziennie najwyżej 20 wagonów. Pisaliśmy już niejednokrotnie o skargach ze strony publiczności na jakość tych ziemniaków; są one mianowicie bardzo często drobne, a nadto około 20 procent jest zgniłych. Ten procent zgniłych ziemniaków — to czysta strata gminy krakowskiej.

Po ziemniaki zgłosiły się do magistratu liczne zrzeszenia spożywcze, instytucye oraz różne kategorye urzędników, np. urzędnicy sądowi, skarbowi itd. i magistrat przydzielił każdej grupie odpowiedni kontyngent.

Z Królestwa Polskiego jeszcze ziemniaki do Krakowa nie nadchodzą.

W mieście popyt ziemniaków jest bardzo wielki; przed magazynem na pl. Jabłonowskich codziennie gromadzą się tłumy gospodyń z całego Krakowa, czekając na zakupno ziemniaków, sprzedawanych w dowolnej ilości na miarki.

Mszyca wełnista w ogrodach krakowskich. W d. 23 bm. odbyła się w Krakowie pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego dra Pilata przy udziale krajowych inspektorów ogrodnictwa oraz przedstawicieli magistratu konferencya w sprawie usunięcia klęski, jaką wywołuje w ogrodach krakowskich mszyca wełnista, która niszczy ogromnie jabłonie. W tym celu wkrótce magistrat krakowski rozpocznie energiczną akcyę celem wstrzymania pochodu tego ogrodowego szkodnika, jaką jest mszyca wełnista.

W Kollegium wykładów naukowych odbędzie się dnia 27 b. m. (w poniedziałek) wykład dra Józefa Reissa z współudziałem p. Aleksandry Szafrańskiej i p. Wandy Bukowskiej. — Czysty dochód z wykładów w »Kollegium« przeznaczony jest na cele opieki wojennej.

Tydzień Czerwonego Krzyża a opieka nad dziećmi. Z funduszów zebranych w czasie „Tygodnia Czerwonego Krzyża" przypada, jak wiadomo, jedna trzecia na cele Opieki nad dziećmi. Według ukończonych właśnie obliczeń centralnej kasy kraj. Stow. Czerwonego Krzyża we Lwowie owa część wynosi 333.787 koron 5 hal. Suma ta przeznaczona do podziału na oba okręgi wyższych sądów krajowych tj. lwowski i krakowski, oddana będzie do dyspozycyi biura Opieki wojennej w Galicyi przy namiestnictwie. Szczegóły zużytkowania tego funduszu zasilonego w tak wydatny i nieoczekiwany sposób dzięki akcyi kraj. Stow. Czerwonego Krzyża, zostaną wkrótce podane do publicznej wiadomości.

Prywatne kursa techniczne. Dla ułatwienia osobom, nie posiadającym żadnego technicznego wykształcenia, zdobycia w możliwie krótkim czasie technicznej wiedzy teoretycznej, a tem samem w uzyskaniu posad w biurach technicznych, zwłaszcza w czasach powojennych, w których ruch budowlany, według wszelkiego prawdopodobieństwa, ogromnie wzrośnie, otwarty zostanie w Krakowie z początkiem grudnia 6-miesięczny prywatny kurs techniczny. Dla osób, posiadających pewne praktyczne wiadomości, kurs teoretyczny ułatwi przygotowanie się do ewentualnych egzaminów. Prywatny kurs techniczny, utworzony na wzór analogicznych kursów w Lublinie i Warszawie, trwa sześć miesięcy i obejmuje następujące przedmioty: matematykę, geometryę wykreślną, budownictwo, rysunki techniczne, naukę o formach budowlanych, statykę, perspektywę, miernictwo, naukę o materyałach budowlanych i manipulacyę biurową. — Wykłady, których poziom dostępny będzie dla wszystkich, odbywać się będą codziennie w godzinach wieczornych od 5—8. Opłata miesięczna wynosi 40 K. Dla superarbitrowanych legionistów i żołnierzy Polaków 20 K. Dwa miejsca dla niezamożnych superarbitrowanych legionistów bezpłatne. Zgłoszenia przyjmuje i objaśnień udziela p. St. Józefczyk, Kraków, ulica Karmelicka l. 18, w godzinach wieczornych między 5—6 do końca bieżącego miesiąca.

»Kółko chemików U. U. J.« Dnia 17 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków »Kółka chemików«, na którem wznowiono po dwuletniej przerwie działalność i istnienie »Kółka«, oraz po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi, wybrano nowych członków zarządu, w którego skład weszli: W. Patzek, przewodniczący, Z. Lehrówna, H. Engelmanówna, J. Opieńska, S. Orlewicz, T. Orzelski.

Z kraju.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej. Rada szkolna kraj. na pierwszą wieść o zgonie Henryka Sienkiewicza wysłała natychmiast na ręce wdowy telegram kondolencyjny, w którym, dzieląc żal całego społeczeństwa polskiego, złożyła hołd pamięci mistrza.

Postulaty ewakuowanych nauczycieli. We Lwowie odbyło się onegdaj wielkie zebranie nauczycielstwa z okolic ewakuowanych. Zagaił zebranie dyr. Fiórkiewicz. poczem wiceprez. Soleski zdał sprawę z deputacyi Zarządu głównego do Rady szkolnej krajowej w Białej, oraz pobytu w Wiedniu. W dłuższem przemówieniu zaznaczył, że pierwszem zadaniem deputacyi była prośba o przyśpieszenie dodatku drożyźnianego. Wszędzie zapewniono deputacyę, że sprawa ta jest na pomyślnej drodze.

Drugą sprawą był rozdział miliona koron na zaliczki w celu odbudowy gospodarstw nauczycielskich. Referent w ministerstwie skarbu wyznaczył 250 koron na każdą osobę poszkodowaną. Wiceprezydent dr. Zoll zastrzegł się jednak przeciw takiemu sposobowi załatwienia tej sprawy i ostatecznie Rada szkolna krajowa ma obecnie wolną rękę w rozdziale tej kwoty. Sprawa odszkodowania za mieszkania jest bardzo trudna do załatwienia, gdy traktowana być musi w porozumieniu z rządem węgierskim. Smutno też przedstawia się sprawa pomocy dla wdów i sierót po nauczycielach oraz emerytów — wiceprezydent przyobiecał jednak w miarę możności, gdyż osobnego funduszu na to nie posiada, zrobić wszystko, by przyjść z pomocą tym osobom. W sprawie nauczycielstwa ewakuowanego, przebywającego we Lwowie, Rada szkolna okręgowa uchwaliła wyrównać pobory nauczycielstwa zamiejscowego z poborami naucz. miejscowych, o ile płace ich są niższe od płac lwowskich nauczycieli tymczasowych.

Zgromadzenie podjęło następujące uchwały: 1) Poczynić usilne starania o uzyskanie dodatku drożyźnianego za czas od 1 stycznia do 1 września 1916 r.; 2) domagać się bezwarunkowo przyznania dodatku drożyźnianego dla emerytów, wdów i sierót po nauczycielach; 3) nie ustawać w zabiegach o wypłatę dodatku na mieszkanie w naturze lub przyznanie relutum i wyrównanie poborów w wysokości potrąceń za naturalia.

Obchód narodowy w Zatorze. Dnia 19 listopada odbył się w Zatorze uroczysty obchód, poświęcony doniosłej chwili dziejowej ogłoszenia Królestwa Polskiego. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste zebranie w sali magistratu. Prezes P. K. N. w dłuższem przemówieniu podniósł znaczenie aktów z dn. 5 listopada dla sprawy polskiej. Następnie przemawiał przewodniczący miejscowego Koła T. S. L., a zarazem skarbnik P. K. N. dr Stefan Grzybowski, który w pięknem przemówieniu podniósł znaczenie i zasługi naszych Legionów polskich. Chór dzieci szkolnych, przygotowany pięknie przez dyrektorową, p. Kotrubską, odśpiewał szereg pieśni patryotycznych na rozpoczęcie uroczystości, wśród przemówień i na zakończenie, poczem zebrani odśpiewali gremialnie »Boże, coś Polskę« i »Jeszcze Polska nie zginęła«.

Krynica Zdrój, 20 listopada. (Uroczystość 5 listopada). Dnia 19 b. m. odbył się w Krynicy Zdroju uroczysty obchód z okazyi powstania niepodległego Królestwa Polskiego i wyodrębnienia Galicyi, urządzony przez zwierzchność gminną. Po uroczystem nabożeństwie w kościele i pięknem patryotycznem przemówieniu ks. Jana Jasiaka, który nawiązał w swojem przemówieniu słowa ewangelii, przypadającej w tym dniu o wskrzeszeniu córki Jaira przez Chrystusa do powstającej Polski, a zakończył wezwaniem miejscowej ludności, by jęła się pracy w przemyśle i oparła się na swoich własnych siłach, pochód ruszył pod pomnik Adama Mickiewicza. Tu przemówił do zgromadzonych dr Franciszek Kmietowicz, burmistrz Krynicy Zdroju. W przemówieniu podniósł mowca kilka momentów z martyrologii narodu polskiego pod panowaniem rosyjskiem, nieustającą dążność młodzieży polskiej do ooswobodzenia ojczyzny, przepowiednie naszych poetów i wieszczów, że Polska powstanie. W obecnej powstającej wolnej i niepodległej Polsce naród musi się zespolić w jedną całość, a wskrzeszona Polska przetrwa wieki.

Po odśpiewaniu »Jeszcze Polska nie zginęła«, z pod pomnika Adama Mickiewicza Rada gminna udała się na odświętne posiedzenie do udekorowanej sali Rady gminnej, gdzie po również rozrzewniającem i porywającem przemówieniu burmistrza dra Kmietowicza do zebranej Rady gminnej, uchwalono wysłać telegram do stolicy Królestwa Polskiego, Warszawy, i do komendy Legionów. — W końcu uchwalono z powodu śmierci ś. p. Henryka Sienkiewicza wysłać telegram do rodziny zmarłego. *(W).*

Przemyśl, 24 listopada. (Manifestacya żałobna Przemyśla). Z powodu zgonu cesarza Franciszka Józefa I, odbyło się we czwartek, dnia 23 b. m., o godzinie 6 wieczorem żałobne uroczyste posiedzenie Rady przybocznej, na którem komisarz rządowy, Łyszkowski, poświęcił serdeczne wspomnienie zmarłemu. Członkowie Rady wysłuchali przemówienia, stojąc.

W piątek, dnia 24 b. m., o godzinie 9 przed południem odprawił ks. biskup dr Józef Pelczar w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy cesarza Franciszka Józefa I. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz wojskowych i autonomicznych, oraz licznie zebrana publiczność. Również w grecko-katolickiej cerkwi odprawił nabożeństwo żałobne ks. mitrat Wołoszyński.

Z Warszawy.

Konsolidacya stronnictw w Warszawie. Z Warszawy donoszą do „Dziennika Narodowego": Z Koła międzypartyjnego onegdaj wystąpiły „Stronnictwo Narodowe" i „Zjednoczenie Postępowe". Jak wiadomo, dawniej już usunęło się z tej organizacyi Stronnictwo Pracy Narodowej. W ten sposób w Kole międzypartyjnem pozostają realiści, narodowi demokraci i polska partya postępowa. Koło międzypartyjne przestaje więc jako takie istnieć. Obecnie Rada Narodowa objęła wszystkie kierunki zorganizowanej myśli politycznej stojące na gruncie niepodległego państwa polskiego, od prawicy aż do skrajnej lewicy. Na uboczu zaś pozostali adherenci polityki pp. Dmowskiego i Zygmunta hr. Wielopolskiego.

Ze świata.

Polacy w Bośni wobec proklamacyi niepodległości Polski. Z Sarajewa donoszą nam: Uderzyły silnem tętnem radości serca Polaków w Bośni na wiadomość o ogłoszeniu manifestu niepodległości Polski. Istniejące w Sarajewie Stowarzyszenie Polaków p. n. „Towarzystwo polskie", którego prezesem jest szef sekcyi Władysław Chmielewski, a wiceprezesem radca sądu wyższego Bogdan Naumowicz, zebrało się natychmiast na uroczyste posiedzenie, na którem uchwalono zamanifestować radość z powodu wiekopomnego aktu dziejowego. Zebrani uchwalili wysłać deputacyę hołdowniczą do szefa rządu krajowego bośniackiego i urządzić dla upamiętnienia wielkiej chwili nabożeństwo dziękczynne, oraz uroczyste zebranie wieczorem.

O przebiegu posłuchania delegacyi czytamy w sarajewskiej »Bosnische Post« z dnia 10 b. m.: Przedwczoraj zjawiła się u szefa rządu krajowego JE. generała piechoty Sarkotica delegacya tutejszych Polaków. Imieniem delegacyi przemawiał radca sądu wyższego Naumowicz, który w pięknych słowach zaznaczył radość Polaków z powodu odbudowania Królestwa Polskiego i prosił eksc. naczelnika rządu. ażeby uczucia i wdzięczność tutejszych Polaków przedłożył u stóp Tronu. Gen. Sarkotic przyjął ten akt hołdu z podziękowaniem i zaznaczył swe sympatye dla polskiego narodu.

W dniu 11 b. m. odbyło się staraniem tegoż Stowarzyszenia polskiego uroczyste nabożeństwo w katedrze, które odprawił biskup dr Sarič i zakończył odśpiewaniem „Te Deum". Wieczorem tegoż dnia odbyło się w pięknie udekorowanej sali Izby handlowej zgromadzenie publiczne, na które przybyli wszyscy zamieszkali w Sarajewie Polacy. — Zgromadzenie, na którem wygłoszono mowy i przeplatano je śpiewem i muzyką, miało przebieg bardzo uroczysty i podniosły, zgodny z radosnym nastrojem serc Polonii bośniackiej.

Zawieszenie pisma polskiego na Sybirze. »Gazeta Polska« donosi, że dnia 30 października b. r. zawieszone zostało na mocy rozporządzenia generał-gubernatora w Tomsku, wydawnictwo »Głosu Syberyi« w Nowo-Nikołajewsku. W mieście tem na się ukazać wkrótce nowy tygodnik pod tytułem: »Polak Syberyjski«.

250.000 koron dla kamerdynerów cesarza. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, cesarz Franciszek Józef I w testamencie swoim zapisał obu swoim przybocznym kamerdynerom, Ketterowi i Schambergerowi, łączną sumę 250.000 koron.

Legalizacya stronnictwa kadetów. Dzienniki rosyjskie donoszą:

W kołach, zbliżonych do ministerstwa spraw wewnętrznych, krążą uporczywe pogłoski, że wkrótce nastąpi legalizacya stronnictwa wolności ludu (kadetów).

W sprawie tej Milukow oświadczył korespondentowi gazety »Russkoje Słowo« co następuje:

»Żadnych starań o legalizacyę stronnictwa kadetów nie podawaliśmy i nie mamy zamiaru podawać. Do mnie dochodziły również pogłoski o zamiarze Protopopowa dokonania legalizacyi naszego stronnictwa. Więcej nawet: minister spraw wewnętrznych niedawno zwrócił się do mnie ze słowami: »Chcecie, zlegalizuję waszą partyę?«, lecz żadnej odpowiedzi odemnie nie otrzymał. W czasie naszych starań o legalizacyę przeszliśmy wszystkie instancye, do senatu włącznie. Jak wiadomo, starania nasze odrzucono. Jaką formalną drogą rząd zamierza zlegalizować obecnie nasze stronnictwo przy braku nowych starań z naszej strony, nie wiem. Możliwem jest, że wyciągnięta będzie z archiwum »stara sprawa« o legalizacyę stronnictwa wolności ludu i tej »starej sprawie« nadany będzie nowy kierunek«.

Na obiady dla biednych studentów zamiast wieńca na trumnę ś. p. radcy Antoniego Mazanowskiego złożył b. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Ignacy Dembowski 50 K.

Odznaczenia. »Wiener Zeitung« ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował oficyała kancelaryjnego Zygmunta Gizelle w Kołomyi naczelnikiem kancelaryi przy sądzie obwodowym w Sanoku, a asystenta kancelaryi Aleksandra Gabryela we Lwowie naczelnikiem przy sądzie krajowym we Lwowie.

Odznaczenia w armii. Cesarz nadał wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną: podporucznikowi pospolitego ruszenia Bronisławowi Jezierskiemu w 22 pp. pospolitego ruszenia; rezerwowemu podporucz. 31 pp. Józefowi Krzystkowi. Wyrażono ponownie najwyższe pochwalne uznanie: kapitanowi 33 pp. Józefowi Mykitce; porucznikowi pospolitego ruszenia Ludwikowi Gerlichowi w 31 pp. pospolitego ruszenia; porucznikowi posp. rusz. Tadeuszowi Kantorowi w 11 p. dział polowych; porucznikowi posp. ruszenia Stanisławowi Chmielewskiemu, komendantowi jednego ze szpitali epidemicznych dla koni. Wyrażono najwyższe pochwalne uznanie: porucznikowi posp. rusz. Kazimierzowi Wodzińskiemu w jednej z komend obw., rezerw. podporucz. 34 pp. Stanisławowi Dąbkowi; kapitanowi pozasłużbowemu dr. Tobiaszowi Stefanowi Askenazemu w 494 batalionie etapowym pospolitego ruszenia; starszemu lekarzowi w ewidencyi dr. Józefowi Owsińskiemu w 415 bat. etapowym pospolitego ruszenia; rezerwowemu starszemu lekarzowi 16 pp. dr. Teofilowi Guzikowi w 31 pp.; w ewidencyi Rudolfowi Russinie z pow. komendy posp. rusz. nr. 31, komendantowi jednego z filialnych szpitali rezerwowych; podporucznikowi rach. pospolitego ruszenia Leonowi Ferblowi w 3 p. Legionów polskich.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Sobota po południu: »Dziady«, przedstawienie dla młodzieży; wieczorem »Ogniem i mieczem« Sienkiewicza.

W niedzielę po południu: »Gwiazda Syberyi«; wieczorem »Ogniem i mieczem«.

Telegramy z ostatniej chwili.

Burzliwe posiedzenie Dumy.

Berlin, 25 listopada.

„Nationalzeitung" donosi z nad granicy rosyjskiej:

Sprawozdania prasy rosyjskiej z posiedzeń Dumy są z powodu drakońskiej cenzury bezładne i bez związku. Ale z kół poselskich dowiaduje się powoli ogół, że **mowy postępowych członków Dumy były tak ostre, iż galerye opróżniła czemprędzej policya.** Ogólnem jest przekonanie, że nawet w pierwszej Dumie nie było tak silnej opozycyi. **Stronnictwa rządowe straciły widocznie na wpływach.**

Gdy przemawiał dep. Szulgin z bloku postępowego, prawica, zwłaszcza zaś przywódca konserwatystów Markow przerywał mowę ciągłymi i hałaśliwymi okrzykami. Powstawały skutkiem tego nieustanne zajścia.

Posłowie z lewicy otoczyli mowcę i usiłowali hamować prawicowców. Szulgin w dwugodzinnej mowie wyłuszczał, że **rząd zawiódł kraj nad brzeg przepaści. W miastach panuje głód, a włościanie są oburzeni na przekupstwo urzędników.** Wszyscy już mówią: „Im gorzej — tem lepiej". Mowca przytoczył **cały szereg jaskrawych przykładów niedołęstwa rządu.** Rząd poczynił zasiew, którego plon napawa każdego przerażeniem. Każdy patryota rosyjski ma dzisiaj obowiązek pracować nad ratowaniem kraju. Naród rosyjski pisze obecni eswoje dzieje krwią i żelazem i nie może nadal cierpieć, ażeby jego porywy szły na marne skutkiem korupcyi i nieudolności.

„Riecz" o Dumie.

Sztokholm, 25 listopada.

O pierwszem posiedzeniu Dumy pisze »Riecz«:

Żaden z posłów nie siedzi na swojem miejscu, wszyscy biegną do trybuny mowców, **gdzie rozdrażnienie wyładowuje się w bójkach.** Wśród tego chaosu niejeden z członków Dumy zapomina o swojej przynależności partyjnej i oto chłop arcykonserwatywny bije oklaski postępowemu Szulginowi, czemu Markow usiłuje zapobiedz. Szulgin, oddany przyjaciel Anglii, podał sensacyjne rewelacye o zaostrzeniu się stosunków angielsko-rosyjskich, a mimo, że wcale nie należy do zawodowych nieprzyjaciół każdego rządu, zwalcza energicznie obecne rządy.

Szulgin oskarża rząd, że **popiera te prądy, które są za natychmiastowym pokojem.** »Spojrzyjcie na lud — wołał Szulgin. — Wszędzie **ochota do wojny rozwiała się zupełnie.** Lud rosyjski pragnie pokoju za wszelką cenę. Z dawien do pokoju wyłoniła się tu **nienawiść do Anglików, która po wielkich miastach wywołała hałaśliwe demonstracye.** Skąd ta nienawiść? Są jeszcze oznaki, że ją sieje ta strona która powoduje wszelką niezgodę. **Oskarżam rząd, że nie może doprowadzić do końca polityki, którą sam rozpoczął«.**

Dyskusyę o celach wojny wiódł dalej Goldmann, poseł z Kurlandyi, który mówił: »Utrzymuje się stanowcza wiadomość, że **rząd gotów jest odstąpić w razie pokoju Niemcom Kurlandyę. Protestuję przeciwko temu.** Rosya nie może pozbyć się Kurlandyi, w której Niemcy tworzą tylko 5% ludności. Niezaprzeczenie **Dardanele są ważne, ale morze Bałtyckie jest jeszcze ważniejsze«.**

Kadet Milukow mówił równie o pragnieniu pokoju wśród narodu rosyjskiego. »Niebezpieczeństwem nie jest przesilenie aprowizacyjne — mówił Milukow. — Ale w Rosyi zmienił się duch narodu, **wszyscy mówią o pokoju a nikt nie okazuje silnej woli do osiągnięcia celu przez wojnę.** Wszyscy powiadają rozpaczliwie: »Im gorzej na froncie — tem lepiej gdyż prędzej przyjdzie pokój«. Rząd patrzy na to obojętnie. Cenzura jednem pociągnięciem ołówka przemienia mowy posłów w... milczenie«.

Zmiany w dyplomacyi niemieckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 listopada.

»Nordd. Allg. Ztg.« donosi: Cesarz zgodził się na prośbę sekretarza stanu Jagowa o dymisyę i równocześnie powołał go do pruskiej Izby panów jako członka dożywotniego. Sekretarzem stanu w urzędzie spraw zagranicznych zamianowany został dotychczasowy podsekretarz stanu Zimmermann, na którego miejsce wstępuje dotychczasowy kierownik oddziału politycznego poseł Stumm.

Ze względu na wzrost ciężaru pracy, jaki z powodu wojny przypadł kierownictwu urzędu spraw zagranicznych i dalej jeszcze się powiększy, miejsce drugiego podsekretarza stanu będzie najpierw utworzone komisaryjnie. — Czuwanie nad tym posterunkiem powierzono posłowi w dyspozycyi bar. Busche.

Wojna.

Zwycięstwo za każdą cenę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 listopada.

(Z dnia 16 bm., nadesłane ze spóźnieniem).

»Times« piszą: Wojna osiągnęła punkt, w **którym każdy naród musi ruszyć całą swą siłę dla jednego celu: aby zwyciężyć i to natychmiast. Niemcy, jak zwykle, zrozumiały tę palącą konieczność pierwej, niż my.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 25 listopada.

(Nadesłane z opóźnieniem). Ag. Milli ogłasza:

Główna kwatera donosi pod datą 21 bm.: Front perski: Różne patrole wywiadowcze nieprzyjaciela, które usiłowały podejść ku Bidehar, zostały odparte. Front kaukazki: Na prawem skrzydle nasze stanowiska wysunięte ku Musz na części 40 klm., zostały również posunięte naprzód, tak, że **na tem skrzydle nasze pozycye w ostatnich dniach posunęliśmy naprzód na szerokości 90 klm. i na przeciętnej głębokości 10 klm.**

Walki, jakie nasze oddziały pościgowe stoczyły na całym tym froncie, zwłaszcza na północ od Kighi, z tylnemi strażami nieprzyjaciela, wypadły na naszą korzyść. Wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy materyał wojenny. Ilość zbiegów rosyjskich wzrasta z każdym dniem. Na innych frontach żadnych wydarzeń o znaczeniu.

Podróż ł. p. „Deutschland".

Haga, 25 listopada.

»Central News« donosi: Pewien amerykański parowiec **widział we środę niemiecką łódź podwodną »Deutschland« w odległości 120 mil morskich poza amerykańskiemi wodami terytoryalnemi.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 25 listopada.

Żałoba dworska w Holandyi.

Haga. Jak donosi Biuro korespondencyjne, dwór holenderski z powodu zgonu Franciszka Józefa, od najbliższej niedzieli począwszy będzie nosił czterotygodniową żałobę.

Wybuch w fabryce prochu.

Paryż. Jak donosi »Matin«, w Bordeaux **w fabryce prochu wydarzył się gwałtowny wybuch.** Zburzone zostały także okoliczne budynki. Jest 10 zabitych, 12 ciężko rannych.

Zatopiony okręt szpitalny.

Londyn. Admiralicya donosi, że angielski okręt szpitalny »Braema Castle« (6280 ton) w drodze z Salonik do Malty, mając rannych na pokładzie, na morzu Egejskiem **najechał na minę,** albo został zatopiony. Wszyscy ludzie uratowali się.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ulica Jagiellońska L. 10

Rządca drukarni L. K. Górski.